Mecz z Norwidem, licząc od poprzedniego sezonu, miał być dziesiątym z rzędu wygranym we własnej hali. Niestety Stal zagrała poniżej oczekiwań i przegrała 2:3. Z jednej strony w sporcie porażki zdarzają się dużo większym faworytom, ale z drugiej Stalowcy są ostatnio w słabszej formie. Choć była pięciosetówka i przez moment Łapszyński z Norwida „podgrzał" nyskich kibiców, to tego dnia nie było w Nysie szalonych emocji i jakieś porywającej atmosfery.

Pierwszy set Stal wygrała do 22 i wtedy wydawało mi się (zawodnikom z Nysy pewnie też), że zdobędziemy kolejne 3 punkty. Niestety dwa następne sety dość gładko przegraliśmy. W

trzeciej partii trener Stelmach próbował coś zmienić. M.in. dokonał zmiany na pozycji libero, ale po dwóch błędach Ochrymczuka powrócił do Czunkiewicza. Potem zdecydował się na potrójną zmianę, za Szczurka, Kaczorowskiego i Bućko wpuścił Matulę, Owczarza i Makowskiego. W tym momencie zespół wyglądał zdecydowanie bardziej zmotywowany. Gra Stali ożywiła się, ale seta nie udało się wygrać. W czwartej partii w wyjściowym składzie wyszli Matula i Makowski, natomiast trener ponownie zaufał Kaczorowskiemu. Ten set Stal pewnie wygrała. Jednak tie-break padł łupem gości.

Od meczu z Gwardią widać spadek formy. Wprawdzie jeszcze wtedy podopieczni Krzysztofa Stelmacha zdobyli 3 punkty, ale w następnych dwóch meczach łącznie 1. Zawodnicy Stali nie grają z taką pasją jak w meczu z AZS-em Częstochowa. Pewnie na takim powerze nie da się grać co kolejkę, ale trochę za mało entuzjazmu było z Norwidem. Stalowcy zepsuli w tym meczu zbyt dużą liczbę zagrywek.

Na tę chwilę nie ma co załamywać rąk, tylko trzeba walczyć dalej. Prawdopodobnie przez wycofanie z PlusLigi Stoczni Szczecin otworzyła się przed nami autostrada do siatkarskiego raju, ale nią trzeba bardzo szybko jechać.

Bardzo dobre spotkanie, zwłaszcza w obronie, zagrał zespół Radosława Panasa. W meczu tym na ławkach trenerskich spotkało się dwóch wybitnych kiedyś siatkarzy i moim zdaniem, dwóch obecnie czołowych polskich trenerów.

Po 15 kolejkach Stal, z dorobkiem 32 punktów, jest wiceliderem. 3 punkty traci do Lechii Tomaszów Mazowiecki. Za jej plecami jest pięć kolejnych klubów, które mogą rywalizować z nią o czołowe pozycje. Są to kolejno: Krispol Września 30 punktów, Norwid Częstochowa 29, Ślepsk Suwałki i BBTS Bielsko-Biała po 28 oraz Gwardia Wrocław 27. Pozostałe siedem zespołów ma już bardzo dużą stratę punktową.

{morfeo 407}

Więcej zdjęć z tego meczu wrzuciłem na **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}